



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO BUDAPESZTU
— MSZA ŚW. NA ZAKOŃCZENIE 52. MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU
EUCHARYSTYCZNEGO
– I NA SŁOWACJĘ
[12-15 września 2021 r.]

SPOTKANIE ZE WSPÓLNOTĄ ROMSKĄ

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

W Dzielnicy Luník IX w Koszycach

Wtorek, 14 września 2021

[[Multimedia](#)]

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Dziękuję za przyjęcie i za serdeczne słowa. Ján przypomniał, słowa, które do was wypowiedział św. Paweł VI: „Wy w Kościele nie jesteście na marginesie... Jesteście w sercu Kościoła” (*Omelia*, 26 settembre 1965). Nikt w Kościele nie powinien czuć się nie na swoim miejscu czy odstawiony na bok. Nie jest to jedynie sposób mówienia, ale jest to sposób bycia Kościoła. Ponieważ być Kościołem, to żyć jako wezwani przez Boga, to czuć się uprawnionymi do życia, należeć do tej samej drużyny. Tak, ponieważ Bóg właśnie takimi nas pragnie: każdego innego, ale wszystkich zjednoczonych wokół Niego. Pan postrzega nas wszystkich *razem*.

I widzi nas jako swe dzieci: ma spojrzenie Ojca, spojrzenie szczególnego umiłowania wobec każdego dziecka. Jeśli przyjmuję takie patrzenie na mnie, to uczę się dobrego postrzegania innych: odkrywam, że mam obok siebie inne *dzieci Boże* i uznaję je za *braci*. To jest Kościół, rodzina braci i sióstr tego samego Ojca, który to Ojciec dał nam Jezusa jako brata, abyśmy zrozumieli, jak bardzo miłuje On braterstwo. I pragnie, aby cała ludzkość stała się jedną

powszechną rodziną. Żywiecie wielką miłość i szacunek dla rodziny i patrzycie na Kościół, przez pryzmat tego doświadczenia. Tak, Kościół jest domem, jest waszym domem. Dlatego chciałbym wam z serca powiedzieć: jesteście mile widziani, zawsze czujcie się w Kościele jak w domu i nigdy nie lękajcie się w nim przebywać. Niech nikt nie trzyma was czy kogokolwiek innego z dala od Kościoła!

Janie, przywitałeś mnie wraz ze swoją żoną Beątą: razem budowaliście marzenie o rodzinie w obliczu wielkich różnic pochodzenia, obyczajów i tradycji. Właśnie wasze małżeństwo bardziej niż wiele słów zaświadcza o tym, jak konkretność wspólnego życia może przełamać liczne stereotypy, które w innym wypadku wydają się nieprzezwyciężalne. Nie łatwo wykraczać poza uprzedzenia, także między chrześcijanami. Nie jest proste docenianie innych, często widzimy w nich przeszkody lub przeciwników i wydajemy osądy, nie znając ich twarzy i historii.

Posłuchajmy jednak tego, co Jezus mówi w Ewangelii: „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni” (Mt 7, 1). Ewangelii nie należy osładzać, nie należy jej rozmywać. *Nie sądzcie*, mówi nam Chrystus. Jakże często jednak nie tylko mówimy bez podstaw czy w oparciu o pogłoski, ale uważamy, że mamy rację, gdy jesteśmy surowymi sędziami innych. Pobłażliwi wobec siebie samych, nieustępliwi wobec innych. Jakże często nasze sądy są w rzeczywistości uprzedzeniami, jakże często używamy przymiotników! Jest to słowne oszpecanie piękna dzieci Bożych, które są naszymi braćmi. Nie można sprowadzać rzeczywistości innych do naszych własnych, stereotypowych wzorców, osób nie można zamykać w schematy. Przede wszystkim, aby je naprawdę *poznać*, musimy je *uznać*: uznać, że każda osoba nosi w sobie niezatarte piękno dziecka Bożego, w którym odzwierciedla się Stwórca.

Drodzy bracia i siostry, zbyt często byliście przedmiotem uprzedzeń i bezlitosnych osądów, dyskryminujących stereotypów, oszczerczych słów i gestów. Poprzez to wszyscy staliśmy się ubożsi, ubożsi w człowieczeństwo. Aby odzyskać naszą godność, musimy przejść od uprzedzeń do dialogu, od zamknięcia do integracji. Ale jak to uczynić? Nikola i René, pomogliście nam: historia waszej miłości narodziła się tutaj i dojrzewała dzięki bliskości i wsparciu, jakie otrzymaliście. Poczuliście się odpowiedzialni i pragnęliście mieć pracę; poczuliście się miłowani i dorastaliście z pragnieniem, by dać coś więcej swoim dzieciom.

W ten sposób przekazaliście nam cenne przesłanie: tam, gdzie jest troska o osobę, gdzie jest praca duszpasterska, gdzie jest cierpliwość i konkretność, tam przychodzą owoce. Nie od razu, z czasem, ale przychodzą. Osądy i uprzedzenia tylko zwiększają dystans. Konflikty i mocne słowa nie pomagają. Zamykanie osób w gettach niczego nie rozwiązuje. Kiedy nasila się zamknięcie, prędzej czy później wybucha gniew. Drogą do pokojowego współistnienia jest integracja. Jest to organiczny, powolny i niezbędny proces, który zaczyna się od wzajemnego poznawania, cierpliwie posuwa się naprzód i patrzy w przyszłość. A do kogo należy przyszłość? - możemy zadać sobie pytanie. Do dzieci. To one wyznaczają nam kierunek. Ich wielkie marzenia nie mogą rozbijać się o stawiane przez nas bariery. Chcą dorastać razem z innymi, bez przeszkód i wykluczeń. Zastępują

na życie spójne i wolne. To one motywują do dalekowzrocznych decyzji, które nie szukają doraźnego konsensusu, ale patrzą w przyszłość wszystkich. Należy dokonywać odważnych wyborów w trosce o godność dzieci, o ich edukację, tak aby dorastały zakorzenione w swoim pochodzeniu, ale jednocześnie widzące otwartą każdą możliwość.

Dziękuję tym, którzy prowadzą to dzieło integracji, wymagające nie tylko wielkiego wysiłku, ale także spotykające się czasem z niezrozumieniem i niewdzięcznością, być może nawet w Kościele. Drodzy kapłani, zakonnicy i świeccy, drodzy przyjaciele, którzy poświęćcie swój czas, aby zapewnić integralny rozwój waszym braciom i siostram, dziękuję wam! Dziękuję za całą pracę z tymi, którzy pozostają na marginesie. Myślę również o uciekinierach i więźniach. Wyrażam moją bliskość z nimi w szczególności, i z całym światem więziennym. Dziękuję księdzu Piotrowi za rozmowę o ośrodkach duszpasterskich, w których nie świadczyacie zwykłej pomocy społecznej, ale osobiste towarzyszenie. Dziękuję wam, salezjanie, idźcie dalej tą drogą, która nie daje złudzeń, że może dać wszystko i natychmiast, ale jest prorocza, bo włącza najmniejszych, buduje braterstwo, sieje pokój. Nie bójcie się wyjść na spotkanie z tymi, którzy są zepchnięci na margines. Zobaczycie, że będziecie wychodzili na spotkanie Jezusa. On czeka na was tam, gdzie jest kruchość, a nie wygoda; gdzie jest służba, a nie władza; tam, gdzie jest wcielenie, a nie samozadowolenie. On tam jest.

I zachęcam was wszystkich, abyście z ufnością, krok po kroku, przekraczali obawy, rany przeszłości: w uczciwej pracy, w godności zarabiania na chleb powszedni, w pielęgnowaniu wzajemnego zaufania. I w modlitwie za siebie nawzajem, bo to właśnie ona nas ukierunkowuje i daje nam siłę. Wspieram was, błogosławię was i przynoszę wam serdeczne objęcia całego Kościoła. Dziękuję. *Palikerav.*